Rok XI. Nr. 318 | Sosnowiec, czwartek 19 listopada 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁ[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego



Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, [illegible] Teatralna 1a [illegible]fon Redakcji [illegible]dministracji [illegible] 6.23.80 [illegible]7

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 [illegible]wej Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel. [illegible]1366

# Samobójstwo francuskiego ministra Salengro

## Zmarły pozostawił list zaadresowany do prem. Bluma

PARYŻ, 18. 11. Dziś o godz. 9-ej rano zmar nagle w swojm mieszkaniu w Lille minister spraw wewnętrznych Robert Salengro.

PARYŻ, 18. 11. PAT. Agencja Havasa donosi z Lille, że brat zmarłego dziś w nocy ministra spraw wewnętrznych Francji Salengro oświadczył, iż minister, silnie wstrząśnięty kilku wypadkami śmierci w rodzinie, a w szczególności utratą żony oraz ostatnimi gwałtownymi atakami przeciw jego osobie na terenie parlamentarnym

**w związku z rzekomą jego dezercją w okresie wojny światowej, popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym.**

Jak się okazuje, min. Salengro od dłuższego czasu chory był na zapalenie aorty sercowej.

Wiadomość o śmierci ministra wywarła w Paryżu bardzo duże wrażenie zarówno ze względu na jego rolę w [illegible]tnim gabinecie lewicowym, jak i [illegible]nią kampanią parlamentarną, któ[illegible]esztą wykazała, jak głosi orzeczenie [illegible]pecjalnego trybunału w tej sprawie [illegible]ewinność ministra, jeśli chodzi [illegible]ut dezercji.

[illegible]ARYŻ, 18. 11. PAT. Havasa w [illegible]omesjenjach z Lille podaje szczegóły z ostatnich godzin życia ministra Salengro. Minister pracował w swoim gabinecie w merostwie do godz. 20.15, po czym odjechał samochodem do domu. Służąca była nieobecna. Urzędowo stwierdzono, że minister nie tknął przygotowanego dlań objadu. Rano znaleziono ministra leżącego na ziemi w kuchni w tym samym miejscu, gdzie w maju zeszłego roku zakończyła nagle życie jego żona.

LILLE, 18. 11. PAT. Premier Blum przybył do mieszkania ministra Salengro w towarzystwie szefa gabinetu zmarłego ministra p. Verlomme'a. Na wstępie zastępca szefa gabinetu Delcourt oświadczył Blumowi, że zmarły pozostawił list zapieczętowany do niego i do Verlomme'a.

**Premier wszedł do mieszkania i ze łzami w oczach zatrzymał się przed trumną.**

Delcourt zwrócił się wówczas do obecnych, aby przeszli do następnego pokoju, gdzie zebrali się przedstawiciele prasy. Po odczytaniu listu premier wręczył go dziennikarzom. Treść listu jest następująca:

Lille, 16 listopada. Mój drogi. Żona moja zmarła niemal 18 miesięcy temu na skutek oszczerstw, których jej nie szczędzono i nad którymi tyle cierpiała. Stan zdrowia matki mojej nie poprawia się po przebytej operacji i boleje serdecznie nad rzuconymi na mnie oszczerstwami. Z mojej strony starałem się walczyć dzielnie, ale mam już dosyć. Nie zdołali pozbawić mnie honoru, ale teraz poniosą odpowiedzialność za moją śmierć, gdyż nie jestem ani dezerterem, ani zdrajcą. Partia była dla mnie radością i życiem. Serdeczne słowa moim bliskim, najlepsze wspomnienia naszym i wiele wdzięczności dla Pana".

PARYŻ, 18. 11. PAT. W kołach politycznych podkreślają, iż zmarły był jednym z najbliższych współpracowników premiera Bluma.

Wydaje się prawdopodobnym, że stanowisko ministra spraw wewnętrznych obejmie jeden z członków partii socjalistycznej. W kołach politycznych lansowane są nawet różne nazwiska domniemanych następców ministra Salengro. „l'Instransigant" wymienia jednego z przywódców partii radykalnej ministra Chautemps.

# Samoloty niemieckie

## lądowały na terytorium Polski

KRAKÓW, 18. 11. PAT. Wczoraj na terenie województwa krakowskiego i kieleckiego lądowały przymusowo trzy samoloty niemieckie, pochodzące ze szkoły pilotów w Gliwicach. Samoloty te wystartowały wczoraj po południu do lotów ćwiczebnych na wysokość. Lotnicy, osiągnąwszy wysokość ponad 4.000 metrów, zbładzili.

Jeden z samolotów z powodu braku benzyny lądował przymusowo pod Oświęcimiem, drugi pod Częstochową, a trzeci pod Kobierzynem koło Krakowa. Po naprawieniu uszkodzeń lotnicy niemieccy za zezwoleniem władz wystartowali wczoaj do Gliwic.

# Anglia zapytuje Japonię

## o traktat z Niemcami

LONDYN, 18. 11. PAT. Jak donosi „Times" mi. Eden przyjął w poniedziałek ambasadora japońskiego i zakomunikował mu, że rząd brytyjski pragnąłby otrzymać autentyczne informacje o zawarciu porozumienia niemiecko japońskiego. Zdaniem dziennika—brytyjskie koła poinformowane uważają, że porozumienie takie istnieje. Składać się ono ma z dwuch części:

1) z porozumienia handlowego, przewidującego wymianą niemieckiej broni i amunicji oraz maszyn amunicyjnych na wyroby japońskie.

2) z porozumienia politycznego, które zapewne nie wykracza (?) poza ramy wspolnej deklaracji przeciwko komunizmowi.

# Przed wizytą min. Antonescu

## w Warszawie

BUKARESZT, 18. 11. PAT. Poseł RP. Arciszewski odbył konferencję z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Antonescu, podczas której omawiano sprawy, związane z wizytą ministra Antonescu w Warszawie. Następnie poseł Arciszewski przyjęty został na audiencji przez króla Karola. Koła polityczne oczekują wizyty ministra Antonescu z żywym zainteresowaniem, przywiązując do niej duże znaczenie.

—oOo—

# Potajemna fabryka broni

## w Bordeaux

PARYŻ, 18. 11. W Bordeaux wykryto potajemną fabrykę broni, gdzie na obstalunek konsulatu pewnego państwa wykonywano zamówienie dużej ilości bomb lotniczych. Władze zatrzymały kierownika robót i wdrożyły dochodzenie.

—oOo—

# O przywrócenie

## Min. Zdrowia

Naczelna Izba Lekarska na wniosek Izby Warszawsko - Białostockiej występuje do rzadu z memorjałem w sprawie przywrócenia resortu Ministerstwa Zdrowia, które istniało w pierwszych latach naszej niepodległości i dopiero następnie memorjał zostanie przedłożony premjerowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, który jak wiadomo, jest także doktorem medycyny.

# Zacięte walki na ulicach Madrytu

## Rozstrzelanie 1000 więźniów. Losy obywateli polskich

PARYŻ, 18. 11. Sytuacja w Madrycie staje się z godziny na godzinę coraz badziej krytyczna. Zdemoralizowane nieustannymi nalotami i bombardowaniem przez artylerię wojska rządowe porzucają niektóre odcinki frontu i uciekają do dzielnicy, oszczędzanych przez powstańców.

PARYŻ, 18. 11. PAT. Havas donosi z Madrytu. Przez całą noc, aż do południa trwała gwałtowna strzelanina na odcinku mostu francuskiego. Taktyka powstańców polega na obchodzeniu umocnień rządowych i zmierza do zajęcia Madrytu od północy.

W ciągu ubiegłej nocy pomimo wysiłków ze strony powstańców stanowisko obu stron walczących nie uległo zmianie. Na odcinku pomiędzy dzielnicą uniwersytecką a dworcem zachodnim sytuacja jest bardzo zagmatwana. Były po obu stronach wypadki ostrzeliwania przez omyłkę własnych oddziałów.

Dowództwo obrony Madrytu liczy na posiłki zdążające z Katalonii i Walencji, które mają uderzyć na powstańców od południa. Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego trwa nieustanna kanonada artyleryjska.

LIZBONIA, 18. 11. PAT. Wojska rzadowe, jak twierdzi korsepondent, rozstrzelały tysiąc więźniów przed opuszczeniem gmachu więziennego. Rozgłośnia lizbońska komunikuje, że 17 listopada o g 23.45 radio madryckie nagle przerwało audycje, gdyż dwie stacje nadawcze zostały zniszczone przez bomby.

PARYŻ, 18. 11. Ostatnio nadeszły tu depesze o losach obywateli polskich znajdujących się do tej pory w Madrycie. Liczba Polaków w stolicy Hiszpanii jest niewielka. Poza urzednikami poselstwa z p. Koziebrodzkim, charge d'affaires na czele, pozostało w Madrycie tylko kilkunastu Polaków, którzy mimo zaciętych walk, jakie toczą się na ulicach, dotychczas nie opuścili miasta.

# Niemcy uznały rząd gen. Franco

BERLIN, 18. 11. PAT. Po zajęciu przez rząd gen. Franco większej części obszaru państwowego Hiszpanii i skoro okazało się, iż rozwój sytuacji w ostatnich tygodniach coraz wyraźniej wskazuje na to, że w pozostałej części Hiszpanii nie może być mowy o wykonywaniu odpowiedzialnej władzy rządu, rząd Rzeszy zdecydował się uznać rząd gen. Franco i akredytować przy tym rządzie charge d'affaires, celem podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Nowy niemiecki charge d'affaires uda się niezwłocznie do siedziby rzadu gen. Franco.

# Na szpaltach pism

### „ABC“ I „PRACA POLSKA“

Pod tytułem „Wywłaszczyć właścicieli kopalń!“ pisze organ narodowo-radykalny „ABC“, co następuje:

W prasie ukazały się doniesienia o podrożeniu węgla angielskiego, skutkiem podwyżki płac górników w Anglii, przeprowadzonej z końcem ub. roku. Podwyżka ta wpłynąć ma dodatnio na możliwości konkurencyjne polskiego węgla. W kołach przemysłowców węglowych wyrażane są obawy w związku z tą sprawą, co do kwestii skrócenia czasu pracy w kopalniach do 6 godzin, co według oświadczenia p. premiera Składkowskiego ma być przeprowadzone w drodze pełnomocnictwa rządowego.

Trzeba wyjaśnić, że podwyższenie cen węgla angielskiego dotyczy jedynie rynku wewnętrznego, na rynkach zagranicznych cena węgla angielskiego pozostanie niezmieniona.

Prasa donosi również, że w kołach robotników przemysłu górniczego ukazała się ulotka, wydana przez związki zawodowe „Praca Polska“, która przeciwstawia się projektom skrócenia czasu pracy w górnictwie. Trzeba wyrazić zdziwienie, że w ulotce tej zabrakło stwierdzenia, że najważniejszą rzeczą w dzisiejszej sytuacji jest nie ilość godzin, jaką pracuje górnik, ale kwestia uspołecznienia produkcji węgla.

Niewątpliwie, gdy kopalnie węgla zostaną uspołecznione, bądź stanowić będą własność państwa, lub też gdy zajdzie pilna potrzeba pracy dla naszego przemysłu wojennego, górnik polski pracować będzie nie 8, ale i 19 godzin. Nie chce jednak pracować na rzecz zagranicznych kapitalistów, którzy starannie ukrywane zyski wywożą zagranicę, budując tam zakłady pracy dla innych.

Skandalicznej sytuacji w naszym górnictwie węglowym — powtarzamy — zapobiec może tylko uspołecznienie jego produkcji.

Na podstawie tego artykułu objektywnie należy stwierdzić fakt dużej rozbieżności zdań, istniejącej w łonie organizacyj, wysuwających hasła narodowe.

### O B. PREMIERZE I EMERYTACH

Tygodnik t. zw. Frontu Morges „Odnowa“ porusza sprawę emerytur, występując przy tej okazji zwłaszcza w obronie gen. Józefa Hallera, który otrzymuje tylko 780 złotych miesięcznie. Nawiązując do drobnego ogłoszenia, że minister kupi w Warszawie willę a „cena nie krępuje“ — pisze „Odnowa“:

„Były minister oświaty i premier p. Janusz Jędrzejewicz otrzymuje emeryturę w wysokości 2910 zł. miesięcznie. To za zwycięstwo nad autonomią szkół polskich, do czego napewno zabrakłoby odwagi gen. Hallerowi. Nie sądzimy jednak aby powyższe ogłoszenie dotyczyło p. Jędrzejewicza, jako że uciułał sobie już poprzednio. Willa w Jaworzu na Śląsku jest bardzo ładna“.

Niewątpliwie! Jeśli cyfry te zgodne są z rzeczywistością, to wnioski stąd płynące nie powinny być usuwane z pola krytyki zdrowej opinii publicznej.



**SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13**



# O szczęściu małżeńskim

## 100 tysięcy odpowiedzi na ankietę

Jeden z dzienników paryskich ogłosił ankietę na temat szczęścia w pożyciu małżeńskim. W niedługim czasie nadeszło blisko 100 tysięcy odpowiedzi, co świadczy najwymowniej jak duże zainteresowanie budzą w społeczeństwie francuskim

**sprawy związane z istnieniem rodziny**

Opracowania całej ankiety i wyciągnięcia odpowiednich wniosków podjął się znany powieściopisarz Andre Maurois, za nim też powtórzymy szereg opinii. Co najciekawsze to to, że opinie te nie zawsze będą się pokrywały z własnym zdaniem, jakie zdołaliśmy wyrobić sobie — nieraz mylnie — o Francuzach na podstawie sztuk teatralnych i powieści.

Na pierwszy ogień poszło pytanie, **jakimi mają być idealny mąż i żona?** Zdecydowana większość zażądała od mężczyzny przede wszystkim inteligencji. Następną zaletą ma być dobroć, po tym kolejno energia, wesołe usposobienie i urok osobisty. Kobieta ma się odznaczać w pierwszym rzędzie czułością serca i łagodnym usposobieniem a następnie znajomością gospodarstwa domowego. Uroda i sex-appeal znalazły się dopiero na czwartym miejscu. Tegośmy się oczywiście po Francuzach nie spodziewali.

Drugi punkt ankiety pytał,

**czy rodzina ma prowadzić dom otwarty, czy też zamknięte życie?**

Odpowiedź niemal jednogłośnie brzmiała: zamknięte! Przyjaciół można mieć nawet wielu, co nie znaczy jednak bynajmniej, że należy ich często u siebie przyjmować. Zdanie to nie wzbudzi zdziwienia u tych, którzy na własnej skórze zdołali się przekonać, jak trudno jest obcej osobie wtargnąć do francuskiego domu. Zwłaszcza cudzoziemiec kołatać musi długo i... bezskutecznie.

Również mało sprzeczności wywołał punkt zapytujący,

**czy należy wprowadzić okresowe „wakacje małżeńskie“?**

Wszyscy byli zgodni, że dobrowolna separacja małżonków nie tylko nie uratuje zagrożonego zbanalizowaniem szczęścia, ale wręcz może doprowadzić do całkowitego oziębienia sentymentów. Szczęście domowe — według uczestników ankiety — polega w znacznej mierze na przyzwyczajeniu i dlatego ryzykownym będzie „odzwyczajać się“ na czas jakiś, by po tym budować wszystko od nowa.

**Jaki jest najlepszy wiek do zawarcia małżeństwa?**

Francuzi twierdzą, że dla kobiety lat 20, a dla mężczyzny 25. — U nas cyfra ta bez wątpienia jest trochę wyższa, zwłaszcza w środowisku inteligenckim

**Po ilu latach małżeństwa można przekonać się, że związek jest naprawdę trwały?**

Po dziesięciu — odpowiedziała większość. Z początku każde małżeństwo wydaje się szczęśliwe, zwłaszcza jeżeli dobrane było z miłości. Sprzeczki kończą się czułościami, trudności materialne wydają się nieistotne. Dopiero, jeżeli pociąg wzajemny przetrwa zwycięsko próbę 10-ciu lat, wtedy można twierdzić, że związek oparty jest na mocnych podstawach. Wtedy również dzieci okażą się nie przeszkodą, lecz spójnią małżeństwa. Wspólna troska o ich przyszłość stanie się prawdziwym łącznikiem spójności.

Jeżeli już mowa o dzieciach, to warto również wspomnieć o pytaniu,

**ile należy mieć dzieci?**

Ogromna większość opowiedziała się za dwojgiem dzieci. Andre Maurois od siebie proponuje, że cyfrę tę należy podwyższyć do czwórki. (Troje jest niewygodne z tych względów, że często para dzieci sprzymierza się przeciwko trzeciemu). Czy zdanie jego spotka się z oparciem?

Wreszcie nie pominięto również takiej kwestii, jak

**wspólne mieszkanie młodego małżeństwa razem z rodzicami.**

Kłopoty materialne często każą się uciekać do tej ostateczności, jednakże zdrowy instynkt każe bronić się przed tym złem. 100 tysięcy uczestników francuskiej ankiety opowiedziało się zgodnie, że zamieszkanie z rodzicami nieuchronnie kończy się „piekłem“ i swarami.

Mimo iż cała ta ankieta wyraża opinię dość znacznego odłamu społeczeństwa, to jednak nigdy nie można wyciągać z niej nieodwołalnych wniosków i recept. Charakterystyczna była odpowiedź jednej pani, która po dwudziestu latach pożycia małżeńskiego tak napisała: „Wszystko jest mało ważne, jeżeli dwoje ludzi wzajemnie się sobie podoba“.

# Ciekawy eksperyment

## Sędzia i jego syn w więzieniu

Ciekawy eksperyment przeprowadził sędzia Harry Landis ze stanu Nebraska, który razem z swym synem studentem prawa polecił się zamknąć na trzy tygodnie w jednym z więzień w stanie Iowa dla zaznajomienia się z psychiką więźniów i warunkami ich bytu.

Wobec straży więziennej dyrektor zakładu karnego

**zaprezentował obu „delikwentów“,**

jako skazanych za oszustwo przy nabywaniu i sprzedaży placów budowlanych. W stosunku do obu „więźniów“ zastosowano normalny regulamin, zrobiono zdjęcia, odciski daktyloskopijne itp. Przez pierwsze trzy dni ojciec i syn siedzieli każdy w osobnej celi. Dozorcy przekonani, że mają przed sobą rzeczywistych oszustów, traktowali więźniów ze zwykłą nonszalancją i pogardą. „Gruntów wam się zachciało“ — powitał ich kierownik działu, —

**„no my tu wam damy grunt“.**

Sędziego zapędzono do robót kuchennych. Jego syn zatrudniony został przy robotach ziemnych, musiał kopać ziemię, ładować na taczki i wywozić. Dostał od tego takie odciski i odparzenia na rękach, że nie mógł utrzymać łopaty. Współczujący więźniowie dostarczyli mu

**pary rękawic roboczych.**

Osadzeni po kilku dniach w wspólnej celi, sędzia i jego syn, wywarli na współtowarzyszach niedoli wrażenie prawdziwych przestępców tak dalece, że zwracano się do nich z różnego rodzaju poleceniami, od przeszmuglowania „grypsu“ do udziału w różnego rodzaju „imprezach“ włącznie. Po wyjściu z więzienia sędzia i jego syn oświadczyli, że trzytygodniowy pobyt dał im bogaty materiał doświadczalny, który będą mogli z pożytkiem zużyć w swej praktyce sędziowskiej, względnie adwokackiej.

# Z KRAJU

### SREBRO W ŚCIANACH WAGONÓW KOLEJOWYCH.

Podczas przeglądania na stacji w Tczewie pociągu pospiesznego, idącego z Warszawy do Gdańska, funkcjonariusze służby celnej znaleźli w ścianie jednego z wagonów 2 kg. srebra w sztabach.

Srebro, przeznaczone prawdopodobnie na przemyt, skonfiskowano. Przemytników nie udało się ująć.

### GROŹBA GŁODU W POW. DZIŚNIEŃSKIM.

Zakończone zostały badania komisji w powiecie dziśnieńskim dla określenia skutków tegorocznej posuchy. Stwierdzono, że 12.097 gospodarstw w 1417 miejscowościach wymaga pomocy ze strony państwa. Ustalono ilość nasion siewną oraz stwierdzono konieczność przyjścia z pomocą na zakup pasz dla bydła, powiat dziśnieński jest bowiem jednym z ośrodków hodowli bydła na Wileńszczyźnie.

### PIERWSZA SPÓŁDZIELNIA JEDWABNICZA.

W Warszawie założono pierwszą w Polsce spółdzielnię jedwabniczą pod nazwą „Jedwabnik“.

Na zebraniu założycielskim, zorganizowanym przez Związek hodowców jedwabników, uchwalono budżet i dokonano wyborów do Rady nadzorczej, do której weszli przedstawiciele hodowców jedwabników ze wszystkich prawie okolic Polski.

### ODBUDOWA MOSTU W ZALESZCZYKACH.

W Zaleszczykach obradowała konferencja polsko - rumuńska komisji technicznej w sprawie odbudowy mostu na Dniestrze. W wyniku obrad ustalono, że od strony Polski roboty posunęły się tak dalece naprzód, że można niezwłocznie przystąpić do montażu konstrukcji żelaznej, po stronie rumuńskiej natomiast rozbiórka ocalałych 2 przęseł mostu i przeróbka podpór ma się rozpocząć w czasie najbliższym. Ukończenie mostu i oddanie go do użytku spodziewane jest na jesień 1937.

# Nędza jest złym doradcą

## Czyś już złożył datek na pomoc zimową?

Poniżej zamieszczamy wyjątki z Pamiętnika Bezrobotnych, wydanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Ileż rodzin i domów pójdzie dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklanymi oczyma patrzeć będzie na perspektywę jutra, a może świtu nie doczeka. Czemu tak? Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów, czemu się je wyrzuca, gdy się psują niespożyte? Czemu wiatr harce po izbach nieopalonych wyprawia gdy tyle chętnych do pracy i na zwałach węgiel się spala. Iluż słabszych wzięło rozbrat z życiem. Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacji, lecz w cichości i zapomnieniu pracą rąk swoich Twoją wielkość budowali, dzisiaj nie ma w co włożyć rąk, szukających pracy, nie ma o co myśli skołatanej zaczepić. Co mają ojcowie powiedzieć żonom i dzieciom, synowie starym rodzicom.

* * *

Nie mogąc liczyć na niczyją pomoc materialną, rozglądałem się po izbie, co by tu jeszcze sprzedać. Dzień ten zapowiadał się znowu fatalnie, pieniądze ze sprzedaży wsiąkły — pochłonęła je nędza i o dorywczy zarobek było coraz trudniej, dnia tego nie pokrzepiliśmy się nawet chlebem powszednim. Rena wprawdzie wmawiała we mnie, że nie jest głodna i czuje się lepiej, pod tym względem dawno przestałem jej wierzyć. Patrzyłem w jej zmienione oblicze i bladłem. Straszna to była chwila, gdy to, co najbardziej było mi drogie co ukochałem całą duszą, dla kogo biło moje serce, poczęło więdnąć, potrzebowało pomocy a ja czułem się bezsilny.

* * *

Mam lat 24, lecz wyglądam na znacznie mniej, może skutkiem niedostatku, bo dostatku nigdy nie miałam, gdy myślą zagłębię się w przeszłość, to widzę wieczny brak chleba i nawet kartofli. Pamiętam, miałam może lat dziewięć, gdy ukradkiem brałam po jednym kartoflu od sąsiadki, ażeby mi mama ugotowała, bom była ich bardzo spragniona, mama wciąż gotowała tylko jakieś zmarznięte karpiele, pamiętam, jak pragnęłam chleba... jak na tydzień, za uproszone swe grosze matka mi kupowała ćwierć funta chleba, to jadłam go jak ciastko i tak mnie dzieliła niem, ażeby starczyło na tydzień, pamiętam zabiegi matki o wyżywienie mnie, byłam jedna, a było nas pięć tylko wymarła reszta.

# Wolny wstęp do lasów

## mają harcerze

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych okólnikiem z dnia 3 listopada rb. udzieliła prawa bezpłatnego wstępu do lasów państwowych bez uprzedniego zgłaszania się w nadleśnictwie

**członkom Związku Harcerstwa Polskiego.**

Okólnik ten jest uzupełnieniem postanowień, zawartych w okólniku z dnia 28 września 1935 r., w którym udzielono prawa wolnego wstępu do lasów państwowych turystom, zapisanym do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Związku Narciarskiego i Polskiego Związku Kajakowców, legitymującym się kartą członkowską ważną w chwili okazania.

Zbiorowe wycieczki szkolne, przysposobienia wojskowego i wszelkich zarejestrowanych organizacyj sportowych po uprzednim zgłoszeniu w nadleśnictwie

**mogą otrzymać zezwolenia na bezpłatny wstęp do lasów.**

Zakładanie na terenach lasów państwowych długotrwałych (sezonowych) obozowisk może mieć miejsce jedynie na podstawie specjalnych zezwoleń dyrekcji. Od osób, nie należących do towarzystw i organizacyj, pobierane są niewielkie opłaty.

Wydając powyższe okólniki, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych wyszła z założenia, że zwarte kompleksy lasów zagospodarowanych lub masywy leśne w dzikich rejonach górskich zawierające specjalny charakter i piękno krajobrazu,

**stanowią dla ruchu wycieczkowego wyjątkową atrakcję**

i przynoszą, zwłaszcza mieszkańcom środowisk wielkomiejskich w zbliżeniu z przyrodą, niezaprzeczoną korzyść.



## Przed wypowiedzeniem umowy zbiorowej

Odbyło się zebranie zarządu metalowców przy ZZZ. w Sosnowcu w sprawie podjęcia akcji w kierunku wypowiedzenia umowy zbiorowej w ciężkim przemyśle hutniczym, metalurgicznym i przetwórczym z 1928 roku.

Zebrani wypowiedzieli się za wszczęciem takiej akcji.

## KONFERENCJE w sprawie zarobków akordowych

W Hucie Bankowej w Dąbrowie odbyła się konferencja z udziałem Inspektora Pracy, przedstawicieli Z. Z. Z. p. Rylskiego, związku metalowców p. Angiera, dyrekcji Huty i delegatów robotniczych w sprawie zatargu o cennik płac akordowych w poszczególnych oddziałach Huty. Konferencja dała częściowo pozytywne wyniki.

W piątek o godz. 9 rano w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie ustalenia cennika zarobków akordowych dla robotników walcowni Hrabia Renard.



## Robotnicy z Łaz

### U INSPEKTORA PRACY.

Jak już donosiliśmy, została wybrana delegacja spośród byłych robotników i pracowników umysłowych upadłej firmy „Łazowskie Zakłady Ceramiczne", która w imieniu robotników prowadzi akcję w egzekwowania roszczeń robotniczych sięgających 200 tys. złotych.

Wczoraj delegacja udała się do inspektora pracy 24-go obwodu w Zawierciu, p. inżyniera Zwolińskiego. Pan inspektor konferował z delegatami czas dłuższy i udzielił im wyjaśnień potrzebnych do uzyskania należności.

# Dość opryskliwości w stosunku do podatnika

Przesunięcia, ostatnio dokonane, na stanowiskach kierowniczych w szeregu izb skarbowych, zostały umotywowane dwiema przyczynami. Po pierwsze wolą „usprawnienie wymiaru i poboru należności skarbowych", po wtóre chęcią „zmiany na lepsze w stosunkach między urzędami i obywatelami, płacącymi podatki".

Bezsprzecznie. Państwo musi twardo i bezwzględnie stać na straży t. zw. „moralności podatkowej". Nie może ono tolerować żadnego wymigania się z obowiązku obywatelskiego płacenia ustawowo określonych podatków. Nie może czynić wyjątków ani darzyć nikogo przywilejami. Musi tępić wszelkie nadużycia. Zwłaszcza gdy są przejawem złej woli lub świadomej opieszałości.

Ale ta walka ze złym, przewrotnym, bo dążącym do bogacenia się kosztem interesu państwowego podatnikiem, walka konieczna i uzasadniona — nie ma nic wspólnego z ślimaczym tokiem urzędowania lub z opryskliwością w stosunku do chłopa czy małomieszczanina, do skromnego rzemieślnika czy kramikarza, gdy zjawia się w urzędzie w swych sprawach podatkowych czy cłowych.

Usprawnienie — to taki stan, aby człowiek, mający do zapłacenia kilka kategorii podatków, nie musiał prowadzić u siebie w domu osobnej buchalterii i nie miał mnóstwa terminów do wpłaty. Usprawnienie — to skasowanie wędrówki „papierków" od urzędu do podatnika i z powrotem. Usprawnienie — to załatwienie z miejsca, gdy się w urzędzie stawi obywatel, wszystkich jego „spraw", a nie załatwianie „na raty". Usprawnienie — to możliwie największe uproszczenie formularzy, to jasność i prostota wydanych na papierze zarządzeń, to unikanie ciężkiego i zawiłego stylizowania, stawiającego ludzi prostych częstokroć wręcz przed zagadką.

A życzliwy stosunek do obywatela — to liczenie się z czasem, w którym podatnikowi najłatwiej zapłacić, a nie wyznaczanie terminów, w których uiszczenie się ze zobowiązań wobec Skarbu jest najtrudniejsze. Więc np. nie na przednówku dla rolnika, a po zbiorach. Więc np. nie podczas t. zw. „martwego sezonu" wakacyjnego dla kupca, a wtedy, kiedy w danej branży przypływ kupujących, a więc i przypływ gotówki, jest największy.

Życzliwy stosunek do obywatela — to informowanie go i objaśnianie, gdy zjawi się w urzędzie, to pomoc w wyliczeniu, to skracanie niepotrzebnych dłużyzn proceduralnych, to powzięcie możliwych decyzyj „w krótkiej drodze", bez wędrówek „petenta" od biurka do biurka.

Życzliwy stosunek — to zaprzestanie nękania „małego podatnika" komornikiem i unikanie mnożenia kosztów egzekucyjnych, gdy zaległa kwota jest w żadnym stosunku do efektu, jaki dla Skarbu Państwa dałaby licytacja.

Państwo — jak już powyżej podkreśliliśmy — ma wszelkie prawo i obowiązek walki ze złą wolą i świadoma opieszałością i nikt nie będzie miał nic przeciw temu, jeśli w tej walce władze skarbowe używać będą oręża twardego i zajmą postawę jak najbardziej bezwzględną.

Ale zarazem Skarb Państwa — jako jeden z głównych regulatorów życia finansowego i gospodarczego — musi baczyć, by interes obywatela nie był na szwank narażony w trybach urzędowania, by to urzędowanie odbywało się jak najsprawniej i z jak największym nakładem zrozumienia dla sytuacji płatnika podatków.

To też zapowiedź obecna przyjmie społeczeństwo z radością. Z większą jeszcze radością powita każde realne posunięcie, zmierzające do usprawnienia działalności aparatu skarbowego i do oparcia stosunku obywatela o podstawy wzajemnej życzliwości i wyrozumiałości.

# DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

ANATOL ZIELIŃSKI
nauczyciel.

## Odwiedzanie domów dzieci

### jako jedna z form współpracy szkoły z domem

Paragraf 61 statutu powiada, że poznanie dziecka i środowiska, w którym ono żyje, jest niezbędnym warunkiem pracy wychowawczej w szkole. Na podstawie znów par. 62 punktu e nauczyciel realizując program wychowania, musi utrzymywać stałą łączność z domem w pracy wychowawczej.

Na podstawie powyższych postanowień statutowych nauczyciel - wychowawca powinien odwiedzać mieszkania dzieci — składać im wizyty.

Opierając się na bezpośredniej obserwacji w czasie takiej wizyty nauczyciel najlepiej pozna najbliższe środowisko dziecka, w którym ono przebywa poza szkołą.

Należałoby więc omówić bliżej sposób składania takiej wizyty. Otóż każda wizyta, mająca odnieść pewien skutek i korzyść, musi być niespodziewana. Przez to, że uprzedzimy fakt i zapowiemy swoją wizytę, zmniejszymy jej wartość, a to dlatego, bo dziecko stara się godnie przygotować na przyjęcie nauczyciela. Zaczyna się ruch w całym domu. Oczywiście matka wyjmyje zaraz podłogę, poczyści sprzęty , a dziecko ubierze się w to lepsze „świąteczne" ubranie i z domu się już nie ruszy. Będzie siedziało „kołem" w oczekiwaniu na nauczyciela. Za nim zacznie oczekiwać, to i książki i skąpe poniekąd swoje pomoce naukowe poukłada. Jest jeszcze jedna zła strona tego, że nauczyciel uprzedzi swe przybycie. Otóż z chwilą zapowiedzi wizyty zaczynają w dziecku odzywać się nerwy. Dziecko zupełnie niepotrzebnie denerwuje się, chodzi jak błędne, a za każdym skrzypnięciem drzwi biegnie szybko do sieni. Czasami może się nawet rozchorować. Niepotrzebnie więc wkładamy na tak wątłe barki wychowanka nowy i niepotrzebny wysiłek. Nareszcie „nasz pan" przyszedł Nauczyciel wejdzie, popatrzy, posłucha trochę narzekań i utyskiwań na obecną biedę — przejrzy nawet książki i zeszyty ucznia, uśmiechnie się i pójdzie dalej w odwiedziny, zadowolony ze swych uczniów.

Wyżej opisana wizyta nie pozwoli mu na dokładne zorjentowanie się dobrze we wszystkim — nie osiągnie celu. Nie zapozna się z normalnym warunkami, nie pozna dokładnie sposobów pracy swego wychowanka.

Należałoby jeszcze pamiętać, że na podstawie jednorazowej wizyty nie wolno nam budować całokształtu charakterystyki i warunków domowych ucznia. Bardzo często zdarza się, że akurat podczas naszej wizyty trafiamy na chwilę uroczystą lub wyjątkowo ponurą. Gdybyśmy więc na podstawie tego chcieli budować swe przypuszczenia, postawilibyśmy dom na lodzie. Nauczyciel widząc, że tak powiem „nie trafił w porę", powinien po pewnym czasie wizytę ponowić. I dopiero druga, a czasem nawet i trzecia bytność pozwoli nam wniknąć we właściwe warunki pracy domowej, uprzystępni nam poznanie dziecka poza szkołą i jego najbliższe otoczenie. Na tej to dopiero podstawie możemy w dalszym ciągu kontynuować naszą pracę wychowawczą.

Nasze wizyty w mieszkaniach dzieci powinny mieć jeszcze na celu racjonalną organizację pracy domowej ucznia. Rodzice podczas naszych wizyt opowiadają często, że dziecko, przyszedłszy do domu, opowiada, że w szkole nic nie zadają. W niektórych domach, zwłaszcza kulturalniejszych nikt nie bierze serio tych zapewnień dziecka,a w domach mało kulturalnych wierzy się jego opowiadaniom i narzeka, że nauczycielstwo daje mało prac domowych. Spotkamy się jeszcze z tym wypadkiem, że wielu uczniów stara się wszelkimi sposobami wmówić w rodziców, że wszelkie ich prace domowe zostały wykonane po lekcjach w szkole. Rodzice nie mają sposobności sprawdzić prawdomówności dziecka, a dzieci mogą sobie dowolnie próżnować. Zadaniem więc naszym będzie w czasie wizytacyj pouczyć domowników, w jaki sposób mogą i powinni wykonywać nadzór nad pracą domową ucznia.

A więc odwiedzanie domów dzieci — jest jedną z form współpracy szkoły z domem. Przy stosowaniu jednak tej formy pracy, należy zachować pewien takt, aby zamierzenia nasze nie odniosły wręcz przeciwnego skutku i nie pogłębiły jeszcze przepaści między domem a szkołą.

## Zagłębie jest rozżalone

### Za mało funduszów na budowę szkół

Na posiedzeniu zarządu Komitetu obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Sosnowcu, w Inspektoracie Szkolnym pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego p. Stanisława Łuczowca ,w obecności pp. dyr. Mieczysława Laubitza, Franciszka Żebrowskiego i Edmunda Millera, ustalano następujące kwoty na budownictwo szkolne w Zagłębiu: Strzemieszyce nr. 2 — 12.000 zł., Psary — 12.000 zł., Sosnowiec — 5000 zł. Żarki — 1000 zł. Jaworznik — 10.000 zł. Rokitno Szlacheckie — 2000 zł. Chruszczobród — 2000 zł. Łazy — 1000 zł. Niwka — 2000 zł. Klimontów — 1000 zł. Będzin — 5.000 złotych, Czeladź 20.000 zł., Błędów — 8.000 zł. Skarżyce — 8000 zł. Myszków — 8000 zł. Mierzęcice — 5000 zł. Cynków — 8000 zł. Żychcice— 8000 zł.

Ze sprawozdań, ogłoszonych przez Zarząd Komitetu Okręgowego w Krakowie wynika, że obwód szkolny sosnowiecki jest traktowany gorzej od innych obwodów szkolnych, mimo, że ma równie wielkie potrzeby na polu budownictwa szkolnego. W br. szkolnym odbiło się to już ujemnie na terenie gmin miejskich na akcji Tygodnia Szkoły Powszechnej i innych wpływach na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. Ludność gmin wiejskich jest rozżalona z powodu tego stanowiska Zarządu Komitetu Okręgowego.

## O rycerskiego ducha w młodzieży

### Patrzmy, co się dzieje u sąsiadów

„Wieczny pokój jest tylko marzeniem, bo życie na ziemi jest związane z odwieczną walką o byt kosztem sąsiadów".

Włochy — od 8 do 55 roku szkolenie wojskowe. Młodzież ma Balillas — dyscyplina wojskowa. Milion młodzieży corocznie odbywa kursy wojskowe. — Ćwiczenia w każdą sobotę. W szkołach początkowych uwzględnia się czytanie mapy, organizację różnych broni, historię wojen. Filmy, obrazki jako tło. W szkołach średnich poznanie organizacyj wojskowych, rola wojska w życiu narodu, granice. Wpaja się wzorową karność, porządek, koleżeństwo, odwagę, ofiarność. Na uniwersytetach specjalność wojskowa — Wojna — wtedy całe Włochy obóz wojskowy.

Niemcy: Hitlerjugend.

Sowiety: Ossowiachim — p. w. młodzież buduje samoloty, balony, spadochrony.

A Ateny? A Sparta?

U naszych sąsiadów rocznie miliony młodzieży przechodzi naukę strzelania z karabinów ręcznych i ciężkich maszynowych.

I nasze nauczycielstwo ma obecnie wielki obowiązek: wychowaniu nadać taki kierunek, by szkoła i armia była nierozerwalnie złączona. Tego u nas niema. Tuczymy młodzież pacyfizmem, chociaż sami w to nie wierzymy

Trzeba od najmłodszych lat wyrabiać w dzieciach ducha rycerskiego, wojowniczego, miłość do szarego żołnierza, zrozumienie czym jest armia i zapał młodzieży do wojska.

Wyrabiać odwagę, śmiałość, energię, twardość życia, punktualność, wzorowe pełnienie swych obowiązków najdrobniejszych. Budzić ducha bohaterstwa, tradycję żołnierki, zdrowego ducha żołnierskiego. Uczyć dzieci, że chociaż położenie nasze jest niekorzystne „wojna przeciwko nam jest niebezpieczna". Budzić poczucie własnej siły. Każda szkoła powinna nawiązać kontakt z formacją wojska, by przyzwyczajć dzieci do troszczenia się i opiekowania żołnierzem, przez wysyłanie paczek, książek, papierosów.

W każdej klasie jest jakiś osobnik, który pociąga klasę, organizuje zabawy, walki. Jest najenergiczniejszy. Wykorzystujmy ten moment i nauczmy podporządkowania się jednostce, uczmy dyscypliny duchowej i zewnętrznej.

Kto był w wojsku, ten pamięta, jak trudno dopiero tam wyrabiać sobie dyscyplinę, zimną krew; jak trudno poznać i zrozumieć żołnierza. Wtedy wojsko ciąży nam, bo go nie znaliśmy. A są szkoły, które przygotowują i nastawiają do służby wojskowej. Wtedy wojsko staje się zaszczytem — unika się tragedyj.

A to jest obowiązek każdej szkoły.

**Nauczyciel.**

## Wyższe Kursy Nauczycielskie

### UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA KURSÓW.

Zawód nauczycielski wymaga ,jak żaden inny, ciągłego dokształcania się, ciągłego zdobywania wiedzy i stosowania jej u siebie w szkole.

Wśród nauczycielstwa związkowego istnieje zrozumienie potrzeby dalszego dokształcania się, czego dowodem są W K. N. w Sosnowcu.

Otwacia WKN. w niedzielę 14 bm dokonał imieniem ZNP. p. prezes Żak, podkreślając wagę ukończenia WKN., bo życie prze naprzód i ten kto zostaje w ciemnej, zamkniętej uliczce, jaką stwarza tylko dyplom seminarium -- ten ginie.

P. Zieliński witał kurs imieniem starych słuchaczy. Imieniem Inspektoratu przemawiał p. dr. Kursa, który składając życzenia, zwrócił się do słuchaczy z apelem o pracę nad sobą, bo trzeba nauczycieli z wyższymi kursami. Kursiści będą mieć udogodnienia w rozkładzie godzin i prac społecznych na terenie szkoły.

Kierownik kursu p. dyrektor Mazur zwrócił uwagę na konieczność stałego i punktualnego uczęszczania na wykłady, oraz określił cele i żądania WKN. Podkeślił też ważność pisania do dodatku nauczycielskiego w „Expresie Zagłębia".

Zamiejscowi mają zapewniony bezpłatny nocleg ,oraz mogą otrzymać śniadanie i kolacje.

Następnie odbyły się normalne wykłady. WKN. sosnowiecki stoi na poziomie WKN. państwowych, posiada dobrych wykładowców. Dowód to 136 dyplomów ukończnia WKN. Wykłady na kursie odbywają się w soboty i niedzielę. Przyjmuje się jeszcze zgłoszenia Sosnowiec, Wawel 1. WKN. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zapisali się nawet nauczyciele ze Śląska.

• • •

Kuratorium zawiadamia, że egzamin piśmienny na WKN w Sosnowcu rozpocznie się dnia 27 listopada w piątek o godzinie 8 rano w Seminarium nauczycielskim na sali gimnastycznej. Słuchacze mają się zaopatrzyć w przybory do pisania i papier, który należy przed tym złożyć w kancelarii do opieczętowania. Imiennych ogłoszeń się nie rozsyła.

## Komisja badań

### DZIECI SZKOLNYCH.

Z ramienia Ministerstwa WR. i OP. w Sosnowcu specjalna komisja lekarska złożona, z doktora Włodzimierza Rychwickiego, lekarza, dr. Ireny Cichockiej — lekarza i Marii Łozianki przedstawicielki C. I. W. F. i przeprowadza ankietowe, masowe badania dzieci szkolnych.

Badania idą w kierunku środowiska, sporu, zdrowia, postępu w nauce; nadto przeprowadza się pomiary antropometryczne, ogólną budowę ciała, szczegółowe badania: skóry, taczycy, uzębienia, płuc, serca, jamy brzusznej, wszyst. zmysłów i układ nerwowy, i wreszcie stawia diagnozę.

### 10 PROC. DODATEK DLA KIEROWNIKÓW SZKOL.

W sprawie wypłacania: 10 pr. dodatku do dodaku za kierownictwo od 1 stycznia 1927 roku do roku 1932 jeden z poszkodowanych inspekorów szkolnych wniósł skargę do Trybunału Administracyjnego i sprawę wygrał Wobec powyższego wszystkim dyrektorom, ispektorom i kierownkom ,którzy pełnili swe obowiązki w tym czasie, przysługuje prawo do uzyskania tego dodatku. Wzór podania mogą zainteresowani odpisać w redakcji „Expresu Zagłębia" codziennie w godzinach od 16 do 17.

**W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ**

# Zle dzieje się w Sosnowcu

## 800 zł. dała zbiórka uliczna

Przedwczoraj wieczorem w ratuszu sosnowieckim pod przewodnictwem p. Salaka odbyło się zebranie wydziału wykonawczego Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Na zebraniu tym poszczególne sekcje zdawały sprawozdanie ze swej działalności.

**Najsmutniej wypadło sprawozdanie sekcji zbiórkowej,**

jak się bowiem okazuje, ofiarność sosnowiczan w ostatnich czasach bardzo zmalała. Zbiórka uliczna w Sosnowcu 8 bm. na pomoc zimową

**dała niewiele więcej nad 800 zł.,**

co, jak na przeszło 100 tysięczne miasto jest stanowczo za mało. Także i zbiórka odzieżowa nie dała oczekiwanych rezultatów, czego powodem według tego, co mówiono na zebraniu, jest to, że inne organizacje dobroczynne też urządzały zbiórkę na własną rękę. Ogółem ze zbiórek, ofiar, opodatkowań na pomoc zimową zebrano dotychczas

**zaledwie 4284 zł.**

Jak dotąd, samych tylko ziemniaków, wydał komitet bezrobotnym 2300 korcy.

W dyskusji omówiono sprawę udziału w zbiórkach

**wszystkich miejscowych wybitnych osobistości,**

jak to się dzieje w innych miastach.

W końcu zebrania zastanawiano się nad wysokością opodatkowania się na pomoc zimowych. Normę dla pracowników umysłowych ustalono taką, którą podaliśmy wczoraj, a którą obowiązuje w całym kraju, z tą tylko różnicą, że dla pracowników, zarabiających do 160 zł. miesięcznie ustalono normę ćwierć proc.



# Komu zdrowotność nie jest obojętna

## niech się dziś stawi w Ratuszu

Dwa razy do roku Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Sosnowcu zwołuje publiczne zebrania dla zmobilizowania jaknajszerszych rzesz społeczeństwa do walki z gruźlicą i dla złożenia sprawozdania z działalności Rady Towarzystwa.

Na dziś Rada Towarzystwa Przeciwgruźliczego zwołała właśnie takie zebranie na godz. 19.30 w gmachu Ratusza w Sosnowcu w trosce o zdrowie społeczeństwa i przyszłych pokoleń

**chwila obecna nakazuje wzmóc czujność**

i aktywność — jak mówi o tem odezwa Rady.

Charakter tego zebrania odbiega w dużym stopniu od podobnych zebrań, z uwagi na dwa punkty, jakie przewiduje porządek dzienny a mianowicie: krótki referat, omawiający wyniki, jaki osięgnięto na naszym terenie w walce z gruźlicą oraz

**sprawozdanie z wyniku ankiety,**

rozpisanej w maju przez Radę Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Pierwszy temat winien wzbudzić zainteresowanie wszystkich tych osób, które kiedykolwiek najmniejszą chociaż ofiarą, bądź czynem przyczynili się do powiększenia zasobów Towarzystwa na walkę z gruźlicą.

O ankiecie zaś należy wspomnieć, że zorganizowana została wśród członków Towarzystwa po ostatnim walnym zebraniu sprawozdawczym, odbytym w marcu br. w związku

**z dość nikłą liczbą osób,**

które stawiły się na to zebranie.

Nie można powiedzieć, by społeczeństwo odmawiało ofiar na cele walki z gruźlicą, ale ta okoliczność właśnie wymaga, by

**ofiarodawcy wypowiedzieli się o działalności Rady,**

by poczynania Rady poddali analizie, krytykując, co uważają za złe, bądź aprobując poczynanie Rady. Wówczas uniknie się błędów.

Należy przypuszczać przeto, że pomimo licznych obowiązków, jakie społeczeństwo na barki swoje wzięło na zebranie dzisiejsze w Ratuszu stawią się wszyscy ci, którym sprawa zdrowia szerokich mas nie jest obojętną.

Dr. M. M.

# Zacięta walka

## z włamywaczem

Wczoraj o godz. 4 rano przy ul. Krakowskiej w Będzinie patrol policyjny zatrzymał znanego włamywacza Grzegorza Konieczkiewicza, powracającego z wyprawy złodziejdziej. Przy włamywaczu znaleziono różne narzędzia złodziejskie, jak: łomy, sznury, wytrychy i latarkę.

Konieczkiewicz podczas rewizji rzucił się z łomem na wywiadowcę policji i usiłował go pobić. Po zaciętej walce wywiadowca obezwładnił włamywacza i odprowadził go do komisariatu p. p.

Konieczkiewicza przekazano władzom sadowym.

——xx——

— **KURS PRZODOWNIKÓW TEATRALNYCH.** W nadchodzący poniedziałek o godz. 16 w lokalu Szkoły Powszechnej nr. 5 przy ul. Marii Konopnickiej nr. 36 w Dąbrowie Górniczej odbędzie się otwarcie drugiego kursu dla przodoników teatralnych. Zgłoszeni przez macierzyste organizacje kandydaci proszeni są o przybycie do lokalu szkoły o godz. 15.30 oraz przedstawienie odpowiedniego pisma, upoważniającego do brania udziału w kursie. Równocześnie podajemy do wiadomości, że wykładowcami na kursie będą panie: Nowakówna i Szczerbowa oraz panowie: Zawicyski, kierownik Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie i Pawłowski, instruktor teatrów ludoych na Śląsku.

— **LIGA MORSKA I KOLONIALNA W ZĄBKOWICACH** w niedzielę 22 bm. na dochód Funduszu Akcji Kolonialnej, urządza w domu ludowym w Ząbkowicach wielki wieczór koncertowy, na który się złożą występy solowe i komedia Bałuckiego „Radcy pana radcy" Dochód przeznaczony na Fundusz Akcji Kolonialnej.

— **ODZNACZENIA DLA PEOWIAKÓW.** W dniu święta Niepodległości następujący członkowie będzińskiego koła powiatowego Związku Peowiaków otrzymali za owocną pracę dla narodu państwa odznaczenie Krzyżem Zasługi: Kazimierz Grodzicki — złotym oraz Aleksander Czarnecki, Anna Domaszewska, Mieczysław Kopczyński, Jan Piszczyk, Kazimierz Rajchman, Jan Sadowski, Józef Osłoński i Wacław Szenk — srebrnym To wyróżnienie pracy społecznej peowiaków stanowi jednocześnie zaszczyt dla ich organizacji — Koła Powiatowego będzińskiego.

— **KIESZONKOWIEC W RĘKACH POLICJI.** W urzędzie pocztowym w Dąbrowie pojawił się zawodowy złodziej Josek Dymont, który usiłował dokonać kradzieży portmonetki z pieniędzmi z kieszeni p. Stefanii Drabikowej, zam. w Dąbrowie.

Władze sądowe poleciły osadzić Dymanta w więzieniu.

— **ZABAWA TANECZNA NA NIEMCACH.** Dnia 21 bm. o godz 9-ej wieczorem w salach klubu Warszawskiego Tow. Kopalń Węgla w Niemcach miejscowe Tow. Sport. „Zew" urządza zabawę taneczną dla swoich członków i zaproszonych gości. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół jazzowy.

## Obrady kupców

### W IZBIE PRZEM.-HANDL.

Wczoraj odbył się w sosnowieckiej Izbie przemysłowo - handlowej zjazd przewodniczących organizacyj kupieckich z całego województwa. Zjazd zagaił wiceprezes Gruszczyński. Wygłoszono trzy referaty o metodach pracy w organizacjach kupieckich, o ich celach i zagadnieniach współczesnego handlu indywidualnego.

## Klub młodzieży

### IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

W domu społecznym w Sosnowcu odbyło się zebranie członków klubu młodzieży im. Marsz. Piłsudskiego z udziałem przedstawicieli zarządu powiatowego i kółka przyjaciół. Na zebraniu postanowiono po rocznej przerwie wznowić działalność tej organizacji, której istnienie datuje się od 1928 roku.

Po omówieniu szeregu spraw oganizacyjnych odbyły się wybory nowych władz Do zarządu zostali wybrani pp.: A. Stypa — prezes, B. Slociński — wiceprezes K. Jurek, skarbnik, H. Knychalski — sekretarz, B. Mike — gospodarz, M. Pilarski, Aug. Stypa, A. Dąbrowski, Wołkowski i J. Jędrusik.

Referentem oświatowym i prasowym wybrano red. J. Oskólskiego.

Do komisji rewizyjnej pp.: A. Kwiatek W. Leśniewski i T. Wojtasiński.

Następne zebranie odbędzie się dziś o godz. 19-ej w domu społecznym, pokój nr. 28.

Na zebranie proszeni są o przybycie wszyscy b. członkowie klubu w Sosnowcu.

## Nowa władze

### ZW. PODOFICERÓW REZERWY.

W Dąbrowie odbyło się sprawozdawcze walne zebranie członków koła Związku Rezerwistów. Przewodniczył zebraniu prezes zarządu powiatowego p. H. Almstaedt

Po omówieniu szeregu spraw, dotyczących ogólnej działalności związku przystąpiono do wyboru nowych władz.

Do zarządu zostali wybrani pp.: dr. J Zembal — prezesem, E. Osłoński — wiceprezesem, J. Chowaniec — sekretarzem, W. Ludwikowski — skarbnikiem, J. Jędrzejkiewicz — referentem wychowania obywatelskiego, T. Skibiński — referentem opieki społecznej i E. Szumiński — przewodniczącym komisji rewizyjnej.

# Wiadomości bieżące

| | |
|---|---|
| Czwartek 19 Listopad | Dziś: Elżbiety Kr. Wd.<br>Jutro: † Feliksa, Walezjusza<br>Wschód słońca: 7.43<br>Zachód słońca 3.33 |

## TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W piątek, dnia 20 bm. ciesząca się niebywałym powodzeniem, dowcipna komedia M. Hemara pt. „Firma" z artystą i reżyserem Teatrów Warszawskich p. J Boneckim oraz pp. Arciszewską, Gołaszewską, Cornobisem i inn.

W sobotę, dnia 21 bm. premiera ostatniej nowości scen europejskich, niezwykle ciekawej komedii pt. „Ludzie na krze". Sztukę tę udało się dyrekcji Teatru wystawić przed premierą warszawską. Interesująca treść oraz aktualne problemy w niej poruszane składają się na całość, frapującą widzów od pierwszej do ostatniej sceny. Reżyseruje sztukę p. J. Bonecki, który też gra w niej główną rolę. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

——ııı——

## WŁAMANIE

### do składu galanteryjnego

Nocy wczorajszej nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do składu galanteryjnego „Sabina" przy ul. Kołłątaja w Będzinie skąd skradli różnych moterjałów na sumę 15 tys. zł. Złodzieje dostali się do składu wejściem od sieni, po uprzednim oderwaniu skobla i wybiciu w drzwiach otworu.

——uuuu——

— **NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Samorząd szkoły powszechnej nr. 8 im. Marii Konopnickiej w Będzinie wpłacił na rzecz Tow. popierania budowy szkół powszechnych zł. 30, dochód osiągnięty z imprezy, urządzonej z okazji rocznicy śmierci patronki szkoły, Marii Konopnickiej.

## 10 tys. złotych

### NA SZPITAL PRZECIWGRUŹLICZY.

Na posiedzeniu konwencji węglowej przemysłu górniczego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego pod przewodnictwem p. dyr. Malplata uchwalono przekazać towarzystw przeciwgruźliczmu w Sosnowcu 10000 zł. na urządzenie jednej sali w szpitalu przeciwgruźliczym na Pekinie w Sosnowcu.

——ıııı——

— **ZBIÓRKA NA BEZROBOTNYCH.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Czeladzi kwesta uliczna na pomoc zimową dla bezrobotnych. Od poniedziałku w ciągu całego tygodnia odbywać się będzie zbiórka odzieży. W akcji tej nie powinno braknąć nikogo.

— **POŻAR W BĘDZINIE.** Wczoraj o godz. 1 po południu wybuchł pożar w mieszkaniu Moszka Szychmana, zamieszkałego w domu Joska Tuchsznajdera przy ul Kołłątaja w Będzinie. Ogień ugasiła policja przed przybyciem straży.

# Jak się opodatkowali

## właściciele nieruchomości w Dąbrowie

W sali „Ogniska" w Dąbrowie odbyło się walne zebranie członków stow. właścicieli nieruchomości.

Zagaił zebranie prezes, inż. F. Rogalewicz, po czym przewodniczył p. W. Kozłowski, asesorowali: p. Tabakowski i p. Szancer. W zebraniu wziął również udział dyrektor Polskiego Zw. Zrzeszeń własności nieruchomej p. L. Wędołowski, który wygłosił

**referat na temat własności nieruchowej**

oraz o projektowanych nowych ustawach, rozpatrywanych obecnie przez czynniki rządowe.

Na zebraniu tym omawiano również sprawę

**opodatkowania się na zimową pomoc dla bezrobotnych.**

Właścicieli podzielono na dwie grupy: posiadających lokatorów, którzy nie płacą komornego ponieważ są bezrobotni i na tych którym lokatorzy płacą komorne regularnie.

Pierwsza grupa płacić będzie

**dwumiesięczną składkę członkowską**

miesiecznie w ciągu 5 miesięcy, druga zaś grupa płacić będzie stawki ustalone przez Obyw. Komitet zimowej pomocy bezrobotnym w Dąbrowie.

Składki przyjmuje sekretarjat Stowarzyszenia.

## Poranek muzyczny

### KU CZCI ŚW. CECILII.

Koło Opieki przy szkole muzycznej w Sosnowcu urządza w dniu 22 pm. o godz. 11.30 w auli państw. gimn. im. St. Staszica — poranek muzyczny, związany z przypadającym na ten dzień świętem patronki muzyków — św. Cycylii. W poranku przymują udział pp. Stanisław Bielicki (fortepian), Edmund Sieja (skrzypce), Stanisław Glwania (prelekcja) oraz uczniowie wyższego kursu klasy operowej tutejszej szkoły muzycznej.

Poranek ten, którego program zestawiony został nadzwyczaj sumiennie i ze względu na osoby wykonawców przedstawia się b. poważnie — jest pierwszą tego rodzaju imprezą mającą na celu uczczenie przez młodzież święta patronki muzyków.

Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. nabywać można w sekretariacie szkoły muzycznej, Dębińska 11.

—xx—

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczorem w celu samobójczym wypiła większą dozę esencji octowej panna Cecylia Pieronkówna, zam. przy ul. Reymonta w Czeladzi

Denatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

—xx—

## Z ZAWIERCIA.

(z) **ZE STRAŻY POŻARNEJ.** Onegdaj pod przewodnictwem prezesa Aleksandra Erbego odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu miejskiej ochotniczej straży pożarnej m. Zawiercia. Na posiedzeniu tym przede wszystkim dokonano podziału mandatów. I wiceprezes wybrany został ponownie p. Stanisław Holenderski, II wiceprez. p. W. Szenkler, sekretarzem i gospodarzem p. Jan Kania, skarbnikiem p. L. Weder. Poza tym omówiono plan działalności na najbliższą przyszłość oraz kilka spraw organizacyjno - gospodarczych.

(z) **WYSZEDŁ Z DOMU.** P Magdalena Barczyk, zam. w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 9, złożyła zameldowanie w komisariacie policji o zaginięciu jej 13-letniego syna. Zrozpaczona matka twierdzi, że syn jej w dniu 10 bm. wraz z Jurkiem Wysockim udał się do Ogrodzieńca, skąd do tej pory nie powrócił

(z) **POLSKIE DĄŻENIA KOLONIALNE.** Jutro o godzinie 6 wieczorem w sali domu ludowego TAZ. staraniem miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej radca Pankiewicz z Warszawy wygłosi odczyt pt. „Polskie dążenia kolonialne"

# Dwa trupy robotników

## pod walącym się drzewem

Onegdaj w godzinach rannych w lesie państwowym na terenie gminy Łosień wydarzył się

**tragiczny wypadek,**

który zakończył się śmiercią dwóch robotników.

Mieszkańcy wsi Okradzionów Władysław Imielski, lat 26 i Kacper Kasza, lat 48, zatrudnieni

**przy karczowaniu lasu państwowego,**

podkopali stare i grube drzewo, które, waląc się na ziemię, przygniotło ich.

Robotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

# Budowa kolei Czeladź-Siemonia

## nastąpi na wiosnę

Jak to już swego czasu pisaliśmy w Czeladzi powstało towarzystwo akcyjne „Tep", które ma się zająć eksploatacją piasku w Siemonii na podsadzkę dla kop. „Czeladź" oraz kop. „Saturn".

Tow. „Tep", pragnąc wybudować **linię kolejową z Siemoni do Czeladzi,** natrafiło na przeszkody ze strony zainteresowanych właścicieli gruntów w Wojkowicach Komornych, Grodźcu i Czeladzi.

Wyznaczona przez rolników cena za grunta pod linię kolejową, wydała się za wysoka, wobec czego tow. „Tep" postanowiło grunta te nabyć

**drogą wywłaszczenia.**

W tej sprawie związek właścicieli gruntów w Czeladzi wniósł odwołanie do władz ministerialnych w Warszawie, wobec czego wszelkie prace, związane z budową linii kolejowej zostały wstrzymane.

Jak się dowiadujemy

**ministerstwo odrzuciło protest rolników czeladzkich,**

wobec czego tow. „Tep" odkupi potrzebne tereny drogą wywłaszczeniową.

Wkrótce władze wojewódzkie w Kielcach wyznaczą specjalną komisję szacunkową, która zajmie się ustaleniem wartości poszczególnych pól.

O ile tow. „Tep" nie napotka na dalsze trudności, rozpoczęcie robót ziemnych nastąpi na wiosnę, przy czym pracę znajdzie kilkaset osób.

(z) **MYŚLIWI NA BEZROBOTNYCH.** W niedzielę 15 bm. w Mrzygłodzie pod Zawierciem odbywało się polowanie, w którym udział brało kilkanaście osób. — Wszyscy uczestnicy powyższego polowania w zrozumieniu ciężkiej chwili opodatkowali się doraźnie na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Od każdego ubitego w tym dniu zająca opodatkowano się po 50 groszy, a następnie od każdej strzelby. Z opodatkowania wpłynęło zł. 63.

(z) **KOMITET WALKI Z DROŻYZNĄ.** W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne komitetu walki z drożyzną. Na zebraniu tym uznano konieczność zorganizowania tego komitetu, a następnie dokonano wyboru prezydium. Przewodniczącym komitetu wybrany został p. Antoni Walczyński, zastępcą p. J. Getel. Postanowiono zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą o wydanie spisu artykułów pierwszej potrzeby, na które są i muszą być ustalane ceny. Posiadanie tego spisu ułatwi komitetowi działalność.

## Z OLKUSZA.

(o) **Z POMOCĄ NAJBIEDNIEJSZYM** W okresie od 1 października do 15 bm. na terenie pow. olkuskiego zebrano na zimową pomoc dla bezrobotnych ogółem zł. 11.624 gotówką i 716 q. ziemniaków.

Ofiarność ludności powiatu na rzecz bezrobotnych wzrasta, a w tej ogólnej akcji, jak zwykle, przoduje świat pracy.

(o) **AKADEMIA UCZNIOWSKA NA BEZROBOTNYCH.** Czysty dochód z akademii, urządzonej w dn. 11 bm. przez uczniów miejscowego gimnazjum (odegrano fragment tragedii Słowackiego „Złota czaszka"), w wysokości 150 zł. wpłacono na ręce p. starosty na zimową pomoc dla bezrobotnych.

(o) **ZABAWA NA BEZROBOTNYCH.** Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Ogrodzieńcu urządza zabawę taneczną w dn. 21 bm., przeznaczając dochód na bezrobotnych.— Przykład ruchliwego związku z p. Liebeltową jest godny naśladowania.

# RADIO

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 19 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych. 16.35. Koncert ork. mandolinistów 17.00 Dom rodzinny poza domem. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Substancja 10. 19.40 Muzyka ludowa. 20.00 Uniwersytet Warszawski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.10 Płyty dla znawców. 22.40 Do tańca gra Mała ork. P. R. 23.30 Program lokalne.

### KATOWICE.

Czwartek, 19 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.00 Płyty. 12.40 Kobieta natchnieniem malarza. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna 13.57 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40. Muzyka taneczna. 18.20 Pogadanka akualna. 18.30 Płyty. 18.45 Program na jutro.

### PROGRAM OGÓŁNOPOLSKI.

Piątek 20 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.18. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Płyty. 17.00 Na zagrodzie polskiego kolonisty. 17.15 Koncert ork. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.16 Programy lokalne 18.50 Przegląd prasy rolniczej. 19.00 Z rzeczy drobnych i zabawnych. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert ork. symfonicznej. 20.15 - Migawki muzyczne. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka. 21.40 Koncert historyczny muzyki polskiej. 22.30 Metoda pana prezesa. 22.45 Programy lokalne.

(o) **CZOŁÓWKA PROPAGANDOWA LOPP.** Wojewódzki okręg kielecki LOPP wysłał na teren pow. olkuskiego t. zw. czołówkę propagandową LOPP. wraz z kinem i wystawą OPLG. Impreza odbyła się już w Skale koło Ojcowa, ciesząc się dużą frekwencją

Następna tura obejmie Pilicę w dn. 21 i 22 bm. oraz Żarnowiec w dn. 23 i 24 bm.

—xx—

## Ofiara

**złożona w administracji.**

Samorząd klasy 6-ej szkoły powszechnej w ...epkowicach złożył zł. 5 na FON.

antoni marczyński

# straszna przygoda

**powieść sensacyjna**

34.

— I winko było klasa — mruknął Huber, rozpamiętując każdy szczegół dzisiejszej wyżerki z satysfakcją smakosza — zato nowy dziedzic miał kwaśną minę. To musi być kutwa nad kutwami... Teraz pewno nieborak cierpi nieludzko, że tyle butelek węgrzyna „pękło" przy stole...

Rozbawiony tym przypuszczeniem tyknął salwą hałaśliwego śmiechu. A kiedy umilkł wreszcie, usłyszał ku wielkiemu zdziwieniu jak gdyby echo swojego śmiechu. Nie, to nie echo; ktoś był na balkonie i doskonale przedrzeźniał jego rubaszny śmiech.

— Co, u diabła?! Przecież drzwi od kurytarza zamknąłem na klucz, gdy tutaj przyszedłem... Czyżbym o tym zapomniał?

Powstał z otomany, podszedł do drzwi od kurytarza i stwierdził, że są rzeczywiście zamknięte na klucz. Zaintrygowany pospieszył z kolei ku drzwiom balkonowym, które były lekko uchylone, pchnął je i stanął, jak wryty.

— A pan, jak się tu dostał? Którędy?! — krzyknął.

Na balkonie siedział Michał Bolton; rozparty w fotelu, trzymając wyciągnięte nogi na krześle, sponad gazety uśmiechnął się najprzyjaźniej do Hubera.

— Pan inspektor „już" nie śpi? — spytał nie bez ironii.

— Którędy pan tu wlazł, pytam!

— Najprostszą drogą... Mówiąc stylem nieocenionego pana rejenta, wszedłem tutaj z sąsiedniego „balkoniku" po tym oto „gzymsiku".

Inspektor wychylił się, zmierzył wzrokiem przestrzeń dzielącą balkony drugiego piętra od poziomu dziedzińca pałacowego i zaczął zrzędzić:

— Czy pan sobie wogóle zdawał sprawę, czym to groziło?! Jedno pośliźnięcie się nogi, a....

— ...a byłaby ze mnie rzadka marmeladka, co? Niema strachu; nie ulegam zawrotom głowy.

— To się tak mówi „nie ulegam". Znałem blacharza, który zakładał rynny na wieżach kościelnych i nic, aż pewnego razu zleciał na łeb z dachu parterowego domku i złamał sobie obie nogi.

— Niesłychane! Spadł na łeb, a połamał sobie nogi?!

— Eee, pan zaraz człowieka chwyta za słowo... Chciałem tylko przekonać pana, lekkomyślny młodzieńcze, że zawrót głowy może przyjść całkiem niespodziewanie i wtedy...

— Wtedy — wtrącił Michał złośliwym uśmieszkiem — nawet rekordowy skąpiec może komuś ofiarować milion złotych gotówką!

Inspektor spojrzał na niego przenikliwie.

— Czy pana to dziwi, że pani Lidia Torelli otrzymała tak znaczny legat od swojego wuja?

— Od wuja? Powiedzmy raczej, od autora tego testamentu!

— Nie zauważyliśmy żadnej różnicy pomiędzy pismem... jak pan powiada.. autora testamentu, a pismem świętej pamięci Jana Boltona.

— Ale stwierdziliśmy, że Jan Bolton bazgrał, jak sztubak i że te gryzmoły podrobić nie trudno... Stwierdziliśmy dalej, że pismo w znalezionym przez pana testamencie jest wcale świeżutkie, chociaż, jeśli wierzyć zamieszczonej tam dacie, dokument ten miał być spisany dwa miesiące temu... i wreszcie trzecie curiosum... — Tu Michał wyjął z portfela spory wycinek z gazety, zawierający znane ogłoszenie Jana Boltona, które zaczynało się od słów:

„Nie mogąc się zdecydować, kogo powinienem ustanowić swoim uniwersalnym spadkobiercą, proszę wszystkich moich krewnych, aby... etc. etc."

— Znam to doskonale — oświadczył Huber, zwracając młodemu sportsmanowi ten inserat. — Ten anons ukazał się w dziennikach 1-go maja.

— Otóż właśnie! Testament nosi datę 7-go marca, wtedy Jan Bolton mianuje spadkobiercą swego bratanka Ludwika, a w niespełna dwa miesiące później daje do prasy takie ogłoszenie... Czy pana ta sprzeczność nie uderzyła?

— Owszem — przyznał Huber — ale nie zapominajmy, że Jan Bolton był wielkim dziwakiem. — Wziął do rąk książkę, którą Michał czytał tu przedtem, zaczął ją przeglądać z nieprawdopodobnym zainteresowaniem, aż nagle, nie podnosząc wzroku, zapytał: — Więc kto sfałszował testament?

— Powiadają prawnicy: „Is fecit, prodest"!

— Nie rozumiem po grecku.

— Zato świetnie robi pan greka... To, co recytowałem po łacinie oznacza mniej więcej: „Ten uczynił, komu to korzyść przyniosło..." A kto odniósł korzyść ze sfałszowania testamentu Jana Boltona?

d. c. n




— Spiskowały obie przeciwko mnie, gdyśmy przybyli — rzekł Arnold do swego wspólnika.

— Domyślałem się tego i słyszałeś, co powiedziałem.

— Bardzo to było zręczne... Lecz wierzaj mi, że siostra Maria jest niebezpieczna.

— Nie zaprzeczam temu...

— Jest to żmija, która śmiertelnie ukąść mnie pragnie.

— Czy nie można przełamać jej żądła?

— I na to czas przyjdzie... Cierpliwym być trzeba.

— Wzbroniłeś mi zapytywać siebie, mój Arnoldzie. Byłem posłuszny. A jednak potrzebuję koniecznie zyskać od ciebie w niektórych rzeczach objaśnienia.

— Cóż takiego chcesz wiedzieć?

— Jakie zlecenie poruczyła moja siostrzenica temu Misticotowi, na ślady którego z taką uprzejmością naprowadziłeś policyjnego agenta?

— Siostra Maria chce koniecznie w przeszłości mojej odnaleźć coś takiego, coby ci nie pozwoliło oddać mi ręki panny Anieli. Misticot jest jej wysłańcem w tym celu. Stara się dokładnie w tym celu przetrząsnąć mą przeszłość. Pojmujesz?

— Aż nadto dobrze rozumiem... I cóż natenczas?

— Co? — powtórzył Desvignes.

— Gdyby coś odnalazł... Gdyby mówił?

— Odnaleźć może... Lecz mówić ja mu zabronię.

— W jaki sposób... Dlaczego?

— Mój kochany — rzekł Desvignes — prosiłem cię już, abyś nie mieszał się do tego... To moja sprawa i mnie ona tylko obchodzi. Poprzestań na tym, nie badaj, bo ci nie odpowiem.

— A jednak...

— Tst! ani słowa więcej! — zawołał Arnold nakazująco.

Bankier zamilkł.

Weszli w głąb winnicy.

XV.

Forestier, nadzorca willi, który zarazem był i ogrodnikiem, wydawał polecenia dwom ludziom, wynajętym do roboty na dzień cały.

Spostrzegłszy nadchodzącego Verriera z Arnoldem, ukłonił się im z głębokim uszanowaniem.

— Chcemy zwiedzić park — rzekł bankier. — Weź strzelbę, zastrzelisz nam bażanta na objad.

— Jestem na pańskie rozkazy — odparł Forestier, biorąc za dubeltówkę, w kącie winnicy stojącą.

Arnold przypatrywał się służącemu swego wspólnika.

Był to mężczyzna małego wzrostu, około lat czterdziestu mieć mogący, szczupły, choć silny z pozoru, o rumianych, ogorzałych policzkach, rysach twarzy pospolitych, bez wyrazu.

— Typ prostego chłopa — pomyślał Desvignes — to, czego mi właśnie trzeba.

— Idźmy główną aleją... — rzekł Verriere.

Aleja, w głąb której wszyscy trzej weszli, ciągnęła się wzdłuż muru otaczającego willę. Była ona szeroka, zacieniona podwójnym rzędem starych drzew kasztanowych.

Gęste zwoje bluszczu i pnących się roślin pokrywały mur zupełnie. Miejscami, przez utworzane umyślnie przedziały, widać było wieś w oddaleniu. Gromada królików przebiegała galopem aleję.

— Macie tu dużo zwierzyny? — pytał Desvignes Forestiera.

— Bardzo dużo, panie, a nawet za wiele, co nam przyczynia niemało kłopotu.

— Jak to... z jakiej przyczyny?

— Ściąga to nam leśnych złodziei.

— Tak, w rzeczy samej — poparł Verriere. — Ci rozbójnicy przychodzą okradać mój park z królików, zajęcy i bażantów, mimo szczelnego zamknięcia i dozoru.

— Przełażą więc wierzchem przez mur?

— Jak najwygodniej.

— Ależ to niebezpieczne...

— A nadewszystko kłopotliwe.

— Nie chodzi więc tu straż podczas nocy? — zapytał Arnold Forestiera.

— Ba! ma się rozumieć, iż się nocą pilnuje — odpowiedział tenże gniewnie. — Gdy jednak pracowało się dzień cały, trudno jest przez noc utrzymać się na nokach.

— Masz pomocników? — pytał Desvignes.

— Tylko do robót w ogrodzie. Mówiłem już niejednokrotnie panu Verriere, iż trzebaby przyjąć leśniczego do parku.

— Zbytby to drogo kosztowało, mój kochany — rzekł, śmiejąc się, Verriere.

— Za dwieście franków miesięcznej pensji, jakąby ten człowiek pobierał, ocaliłbyś pan zwierzynę, dwa razy tyle wartości mającą — odparł Forestier. — Lecz raczcie się zatrzymać, panowie — dodał — zdaje mi się, iż tu odnajdę bażanta, słyszę, jak odzywa się.

Arnold z bankierem przystanęli.

Forestier wszedł w gęstwinę. Wspaniały bażant wyfrunął tuż prawie spod jego nóg.

Nadzorca pozwolił mu wznieść się w powietrze, a gdy ptak mknął w znacznej odległości, wystrzelił.

Bażant padł na miejscu bez życia.

— Dzielny strzał! — rzekł Verriere. — Podnieś tego ptaka i zanieś do kuchni. Nie potrzebujesz tu już powracać — dodał, zwracając się do Forestiera. — Sami odbędziemy przechadzkę.

Udali się w głąb parku.

W odległości kilkudziesięciu kroków Arnold dostrzegł małą furtkę, w murze wybitą.

— Dokąd prowadzi to wyjście? — zapytał.

— Na drogę, wiodącą do sąsiedniej wsi, Emeaainville.

O sto kroków dalej ukazał się piękny pawilon murowany, dachówką kryty, z dwoma oknami na parterze, a trzema na pierwszym piętrze.

— Czy ten dom mógłby być mieszkalny? — zapytał Desvignes.

— Bezwątpienia. Zawiera on dwa pokoje na dole i dwa na górze, a spichrz oprócz tego.

d. c. n.

# Okropne warunki pracy
## w żareckich garbarniach

W Żarkach, powiatu zawierciańskiego, istnieje kilka mniejszych garbarni, do których od 2 lat nie zaglądał żaden inspektor pracy, przeto nic dziwnego, że w takich warsztatach pracy

**nie mogły istnieć nadzwyczajne warunki pracy,**

na które też ostatnio do inspektoratu pracy w Zawierciu zaczęły napływać coraz liczniejsze skargi robotników. Na skutek tych skarg inspektor pracy inż. Zwoliński z Zawiercia

**przeprowadził lustrację wszystkich garbarni,**

na terenie Żarek. Na szczęście o lustracji tej właściciele nie zostali uprzedzeni, to też inspektor zastał tam taki stan, jaki tam zazwyczaj istnieje. Okazało się, że wszystkie garbarnie a w szczególności należące do: Joska Rotenberga, Lejzora Gotwanda, Joska Manceli i Chaskiela Zojtenberga

**utrzymywane są w bardzo brudnym stanie,**

a robotnicy pracują w warunkach higienicznych, pozostawiających bardzo wiele do życzenia. Pracodawcy

**nie przestrzegają 8 godzinnego dnia pracy.**

Następnie inspektor stwierdził, że podczas jego lustracji niektórzy pracodawcy chowali robotników lub kazali im uciekać z warsztatu, okazało się bowiem, że nie są zgłoszeni w ubezpieczalni społecznej. Uciekających robotników inspektor pracy

**wyłapywać musiał przy pomocy policji.**

Wskutek całego szeregu niedociągnięć i przekroczeń ustawy o higienie i bezpieczeństwie pracy, inspektor sporządził na miejscu kilka protokółów, by następnie pracodawców tych pociągnąć do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

# Z powodu sprzedanej krowy
## Krwawa zbrodnia na wsi

Przed kilku dniami 20-letnia Józefa Szumiakowa, mieszkanka wsi Cegielnia, gm. Tarłów, pow. Józefowskiego doniosła policji, że brat jej, 25-letni Stanisław Michalec udał się w dniu 3 b. m. na jarmark do Ożarowa i

**do domu nie wrócił.**

Wszczęte przez policję dochodzenia i wywiady doprowadziły do strasznego odkrycia.

Stwierdzono, że Szumiakowa brata swego zamordowała, w czym dopomógł jej mąż, 22-letni Czesław Szumiak.

Na ścianie nad łóżkiem Michalca znaleziono ślady krwi, świeżo przez Szumiakową zamalowane wapnem. Również na pościeli wykryto plamy krwi, które Szumiakowa usiłowała usunąć przez wypranie.

W wyniku dalszego dochodzenia znaleziono

**zakopane w ogrodzie zwłoki Michalca**

z ranami ciętymi na głowie. Obok gnojownika znaleziono zakopane ubranie, w stodole zaś ukryte w snopku słomy trzewiki i koszule.

Szumiakowie dopuścili się potwornego czynu

**na tle niesnasek majątkowych.**

Zamordowany bowiem był sukcesorem wspólnie z nimi prowadzonego gospodarstwa. Ostatnio wybuchła między Szumiakami i Michalcem kłótnia z powodu sprzedanej krowy. Zbrodniarzy aresztowano.

# Spokój za 2 złote

**Mocno zasępiony wrócił pan Hipolit o godznie 1 po północy do domu. Zgubił klucz od mieszkania. Bardzo nieprzyjemna historia.**

**Pan Hipolit wie, czym to pachnie.**

**Jego kochana małżonka ma kamienny sen. Trzeba będzie przez pół godziny dzwonić, walić w drzwi z całej siły, zanim się ją wytrąci ze snu.**

**Sąsiedzi powylatują na schody ze wszystkich stron. Posypią się wymysły i przekleństwa. Wreszcie żonusia się obudzi. Stanie w drzwiach uzbrojona w pogrzebacz, albo inne morderczę narzędzie i.. trach w łeb!**

**Brr... Pan Hipolit czuje jak go nieprzyjemnie coś swędzi na czubku głowy.**

**— Żeby nawet waty w kapelusz podłożyć — myśli — od takiego ciosa guz murowany.**

**Co robić? Co robić?**

**Czekać do rana na ulicy lub na schodach — choroba gotowa. A na hotel pan Hipolit nie ma. W kieszeni — wszystkiego 2 złote.**

**Nagle twarz mu się rozchmurzyła. Wpadł na świetny pomysł. Puszcza się kłusem do urzędu telegraficznego.**

**Bierze blankiet telegraficzny i wysyła depeszę sam do siebie: „Hipolit Bucek. Wszystko w porządku. Pipkowski".**

**Pogwizdując wesoło, wraca do domu. Dozorca otwiera mu bramę. Pan Hipolit wchodzi na schody, lokuje się we wnęce klatki schodowej i czeka.**

**Po godzinie słyszy, że stróż otwiera bramę. Słyszy, że ktoś się pyta, gdzie tu mieszka Hipolit Bucek.**

**— Depesza szepcze zadowolony pan Hipolit.**

**Listonosz wchodzi na górę. Dzwoni do mieszkania pana Bucka. Nikt nie otwiera. Wali pięściami w drzwi — nic. Kopie — nic, nie pomaga. Hałas budzi sąsiadów. Otwierają się tu i ówdzie drzwi.**

**— Co to za awantury po nocach?! — słychać pełne oburzenia głosy.**

**— Depesza! — brzmi krótka odpowiedź.**

**Głosy oburzenia milkną. Pan Hipolit w ukryciu pęka ze śmiechu. Wreszcie w jego mieszkaniu skrzypnęły drzwi.**

**— Co mnie pani bije?! Policja! — rozlega się przeraźliwy krzyk listonosza. — Ja tu dla pana Bucka depeszę przyniosłem.**

**— O jej! Przepraszam! Myślałam, że to mąż! — słycha zrozpaczony pisk pani Buckowej. — Depesza?! Co to może być? Męża nie ma!**

**Listonosz jak opętany zbiega ze schodów. Pan Hipolit wychodzi z ukrycia i, jak gdyby nigdy nic, wchodzi na górę.**

**— Hipciu! — woła radośnie żona. — Dobrze żeś przyszedł. Depesza do ciebie! Umarłabym. a sama bym nie otworzyła.**

**Pan Hipolit marszczy czoło. Czyta depeszę.**

**— To od niejakiego Pipkowskiego — mówi — miał mi coś załatwić.**

**— Dzięki Bogu, — oddycha z ulgą pani Buckowa, — myślałam, że może ktoś umarł.**

**Uspokojona małżonka kładzie się do łóżka. Pan Hipolit też.**

**— Za 2 złote — myśli — zarobiłem noc. uniknąłem przekleństw sąsiadów i guza na głowie. Opłaciło się.**

**Uśmiecha się i słodko zasypia.**

Z KIELC.

# Zapowiedź zmian
## W URZĘDACH SKARBOWYCH.

W związku z wykrytymi przez władze skarbowe nadużyciami w urzędzie skarbowym w Opatowie, dyr. kieleckiej Izby Skarbowej zawiesił w urzędowaniu referenta Fel. Denkowskiego. Zawieszenie w czynnościach urzędowych Denkowskiego łączy się ściśle z aresztowaniem kierownika egzekucji Łysika i zawieszeniem w urzędowaniu kierownika urzędu skarbowego w Opatowie p. Sali.

W najbliższym czasie, jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła nastąpią poważne zmiany na stanowiskach naczelników urzędów skarbowych na całym obszarze woj. kieleckiego.

## Na boiskach i bieżniach

# Kluby ligowe na cenzurowanem

Wobec uporczywie powtarzających się pogłosek o przekupstwie uprawianym przez różne kluby piłkarskie, w okresie finałowych rozgrywek ligowych, zarząd Ligi PZPN zwołał na wczoraj posiedzenie, celem wyjaśnienia wysuwanych zarzutów

Ponieważ kluby: Śląsk i Garbarnia oświadczyły, że przeciwko autorom notatek, zarzucających im przekupstwo, wystąpują na drogę sądową — zarząd Ligi przyjął to do wiadomości.

W sprawie pogłosek o przekupieniu graczy Wisły i Ruchu ,postanowiono na razie wysłać do tych klubów pismo z prośbą o wyjaśnienia.

Co do pogłosek o przekupienia graczy ŁKS-u uchwalono zwrócić się o informacje do kierownictwa łódzkiego klubu.

Należy sądzić, że zarząd Ligi przeprowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo i w stosunku do winnych klubów, jak również do winnych rozsiewania uwłaczających sportowi polskiemu pogłosek, wyciągnie surowe konsekwencje.

Należy w sposób bezwzględny, raz na zawsze, położyć kres tym stosunkom, jakie zapanowały obecnie w piłkarstwie.

## W jednym zdaniu

KS. Garbarnia organizuje w okresie świąt Welkanocnych 1937 r. tournee zagraniczne dwutygodniowe obejmujące pięć spotkań: jedno w Niemczech, dwa w Belgii i dwa we Francji, w tym jedno z polską drużyną emigracyjną.

W ramach przyszłorocznych Targów Międzynarodowych w Poznaniu (2-3 maja) otwarta zostanie również wystawa sportowa, której orgnizacją zajmie się poznański oddział Związku Dzinnikarzy Sportowych R. P.

W miejscowości Stradec (południowe Czechy) zaszedł wypadek zmiany płci u młodej urzędniczki Anny Noueowej znanej sporsmenki, która w tych dniach zgłosiła się do pracy, jako p. Noue na miejsce panny Noucowej.

### Pierwszy mecz o puchar Europy w Katowicach

Pierszy mecz Cracovii o puchar Europy odbędzie się w Katowicach z drużyną praską LTG. Na mecz ten zorganizowany zostanie z Krakowa do Katowic specjalny pociąg popularny.

× **PRZENIESIENIE SIEDZIBY PODOKRĘGU PIŁKI NOŻNEJ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO** z Będzina do Sosnowca nastąpi z dniem 1 grudnia br. i mieścić się będzie w domu społecznym przy ul. Żytniej.

W lokalu tym będzie się również znajdować podkolegium W. S. S.



**NOWE WŁADZE BRYGADY STRZEMIESZYCKIEJ.**

Onegdaj odbyło się zebranie członków KS. Brygady w Strzemieszycach na którym po złożeniu sprawozdań zarząd klubu podał się do dymisji.

Na wniosek p. Żurka wybrano nowe władze klubu. Zarząd stanowią pp.: St. Grabcus — prezes, St. Kiciński — wiceprezes, W. Murckiewicz — sekretarz, J. Sietrecki — skarbnik, W. Baradziej — gospodarz, T. Żurek — kierownik sportowy, M. Nowakowski — kpt. I drużyny, E. Banyś — zastępca, Cichopek — kpt. II drużyny, Gwiazda — zastępca.

Komisja rewizyjna pp.: T. Gądek — przewodniczący, Chojnacki, M. Małecki i J. Głąb — członkowie.

Budżet na rok 1936-37 wynosi 390 zł. Na zebraniu postanowiono zlikwidować lokal na boisku.

× **TURNIEJ SIATKOWY W OLKUSZU.** W dn. 15 bm. zakończono towarzyski turniej siatkowy w Olkuszu. Pierwsze miejsce zdobył starszoharcerski krąg „Sztorm", drugie — Zw. urzędników skarbowych, trzecie — szkoła rzem.-przemysł. i czwarte — Związek Strzelecki.

Sędziowali dobrze pp.: E. Ręczka i E. Kołacz.

× **ECHA MECZU PŁOMIEŃ — BRYNICA.** Wydział Gier i Dyscypliny w Zagłębiu rozpatrywał sprawę zaginięcia formularzy sędziowskich ze składami drużyn na meczu Płomienia z Brynicą w Milowicch. Ponieważ nie ukończono przesłuchiwań różnych świadków, sprawę przekazano jednemu z członków W. G. i D., który ma ją bliżej zreferować na następnym posiedzeniu, poczym wydana będzie odpowiednia decyzja.

× **PROTEST SOLVAYU.** KS. Solvay założył protest w sprawie meczu z Zagłębianką w Będzinie. Podczas zawodów sędzia polecił jednemu z graczy Zagłębianki zejść z boiska za umyślne kopnięcie przeciwnika Ponieważ na boisku powstała wrzawa, z tego tytułu gracz Zagłębianki nie zszedł z boiska i grał do końca meczu. Rozpatrzenie protestu nastąpi 24 bm.



## DROBNE OGŁOSZENIA

### POSADY I PRACE

**POTRZEBNA** uczennica do salonu fryzjerskiego „Czesław" Będzin, Kołłataja 43.

**TECHNIK** budowlany poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Dąbrowa Górnicza, Krótka 14, Zdzisław Dylla.

**POTRZEBNA** sklepowa - kasjerka do sklepu rzeźniczego. Wiadomość w administracji „Expresu".

**POTRZEBNY** tokarz. Wiadomość Sosnowiec, Będzińska 3, Br. Łagan.

### LOKALE

**POKÓJ** przy skromnej rodzinie z oddzielnym lub wspólnym wejściem potrzebny w Sosnowcu. Adresy proszę składać do „Expresu" pod „Wanda".

**WOLNY** lokal nadający się pod sklep lub piwiarnię w domu Gallota w Klimontowie

**WOLNE** mieszkania jedno i dwupokojowe, dom Gallota w Klimontowie.

**NAUCZYCIEL** poszukuje współlokatora do dużego, oddzielnego pokoju. Piłsudskiego 14 m. 4.

### KUPNO I SPRZEDAŻ

**SPRZEDAM** magiel elektryczny lub rzeczny. Wiadomość Będzin, Kołłątaja 34, Knobel.

**DETEFON** nowy sprzedam tanio. Sosnowiec, Racławicka 1 m. 4.

### ZGUBIONE DOKUMENTY

**NA** drodze Strzemieszyce — Sosnowiec zgubiłem tablicę rejestracyjną Kl. 71367 Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem. Zygrajch. Targowa 20.

**TRZĘSIMIECH MIECZYSŁAW** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

**BALDY STANISŁAWA** unieważnia dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Olkusza.

**KĘDYSZ JAN** zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

**HENRYK PRZUDZIK** zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Czeladzi.

### RÓŻNE

**W FIRMIE** M. Sztern objąłem na własne kierownictwo działu damskiego fryzjerstwa. Wykonuję wszelką pracę pierwszorzędnie, szczególnie **ONDULACJĘ TRWAŁĄ** najlepszymi płynami zagranicznymi. — Sosnowiec — Telefon 61911. **FERDYNAND.**

**ZA** długi żony mojej Janiny Gajdzik nie odpowiadam. Gajdzik Piotr.

**18.11. ZAGINĄŁ** pies setter angielski stary, cały w odcieniu kasztanowym z plecioną metalową obrożą. Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem. Sosnowiec, Piotrkowska 10. Fularski.

**ZGINĘŁA** koza biała z czarną łatką na szyi. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Garstka, ul. Spacerowa 22, Będzin.

**ZAGINĄŁ** szary wilczur zwie się „Stop" Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Piłsudskiego 13 m. 6.



Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk, — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.